

Nie ma dla nas rzeczy niemożliwych! Bartek, by poznać lepiej Świat!

Bartek

*Szkolna gazetka
Szkoły Podstawowej nr 39
im. Bartosza Głowackiego
w Krakowie*

**Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia marzeń
w Nowym, 2018 Roku
życzy Redakcja.**



Za oknem śnieg sypie, powoli i ładnie.

Płatek za płatkiem leci tak zgrabnie.

Śnieg przykrył jak pierzynka całe pola, łąki, lasy.

I nagle pojawia się on.

Wrócił do domu zmęczony, zagubiony.

Do Polski, do swego kraju.

A on szuka i stuka w drzwi dookoła.

Gwiazda na niebie weszła na chwilę,

Lecz chmury przykryły ją dobrotliwie.

Jednakże nagle światło w progu widzi

I wolne miejsce u stołu zaszczyci.

Dookoła miłość, nadzieja i radość.

Prócz świateł z choinki na niebie zabłysła,

Ponownie jasna, srebrzysta i szklista... gwiazda.

Noc przeminęła, powrócił skąd się wziął.

Za oknem śnieg sypie, powoli i ładnie.

Płatek za płatkiem leci tak zgrabnie...

Alicja Guzior, 3a

Pamiętajmy o innych... nie tylko w czasie Świąt Bożego Narodzenia.



Boże Narodzenie to czas, który wszyscy chcą spędzić ze swoimi rodzinami. Siedzieć przy choince, śpiewać kolędy, przełamać się opłatkiem i obdarowywać prezentami. Kojarzymy to święto z dzieleniem się i chęcią niesienia pomocy. Ale tu nasuwa się pewna myśl: Jakiej pomocy? Komu potrzebna jest nasza pomoc?

W Święta Bożego Narodzenia chodzi przede wszystkim o spędzanie czasu z bliskimi. Nie można jednak zapominać o osobach, które takowych nie posiadają albo nie mają wystarczająco dużo funduszy na zorganizowanie kolacji wigilijnej. Są również ludzie, którzy nie mogą brać w nich udziału ze względu na problemy zdrowotne. Jak możemy pomóc takim osobom?

Istnieje wiele fundacji bądź akcji pomagającym biednym ludziom w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Dlaczego warto brać w nich udział i angażować się w nie?

Szlachetna paczka to projekt pomocy bezpośredniej, w którym ochotnicy zwani „Darczyńcami” dostarczają paczki do domów osób potrzebujących. Wspierają rodziny, które np. nie mają wystarczająco funduszy na zakup prezentów dla swoich bliskich. Akcja pomaga rodzinom wielodzietnym, samotnym rodzicom, którzy nie mają żadnego wsparcia bądź rodzinom poszkodowanym. Każdy z nas może zostać Darczyńcą i dostarczyć prezenty potrzebującym.

Bank żywności to projekt, który ma na celu dostarczenie żywności rodzinom wielodzietnym, osobom chorym, samotnie wychowującym dzieci, bezdomnym oraz żyjącym w ubóstwie. Wolontariusze zgłaszają się i biorą udział w czynnej zbiórce. Organizują wiele zbiórek żywności na terenie całej Polski. Wolontariat polega na zachęcaniu ludzi do wzięcia udziału w akcji i pomocy potrzebującym. Nasza szkoła również angażuje się w akcję Banku Żywności. Uczniowie zgłaszają się do wolontariatu organizowanego przez projekt i biorą w nim udział. Dzięki temu możemy pomóc osobą potrzebującym.

Warto brać udział w tego rodzaju akcjach. Nie tylko dlatego, że pomagamy innym ludziom i czynimy dobro. Wolontariat nie jest pracą, lecz satysfakcja z niesienia dobra. Akcje charytatywne uratowały święta niejednej rodziny. Powinniśmy cieszyć się ze szczęścia innych i zarażać pozytywną energią wszystkich ludzi dookoła nas. Dzięki dobru i niesieniu pomocy innym możemy zmienić świat na lepszy.

Pamiętajmy o innych, nie tylko w czasie świąt!

Maja Kołodziej, 2a



Skąd przybywasz choinko?

Legandy o choince

O św. Bonifacym

Święty Bonifacy był mnichem. Nawracał niemieckich pogan. Pewnego dnia ściął wielki dąb, który dla tamtejszych ludów był drzewem o cudownych właściwościach. Gdy dąb spadł na ziemię, zniszczył wszystkie drzewa i inne rośliny wokół. Została tylko mała choineczka. Święty Bonifacy zauważył, że ta choineczka jest silniejsza od dębu, a poza tym jest wiecznie zielona. To tak, jak wieczny jest Bóg ofiarujący każdemu człowiekowi wieczne życie. Na pamiątkę tamtych wydarzeń co roku w naszych mieszkaniach gości to drzewko iglaste.



O niedźwiedziu

Według innej legendy to niedźwiedź odkrył choinkę. Gdy zwierzęta wyruszały do żłóbka, by przywitać maleńkiego Jezuska i Jego rodzinę, każde przygotowało podarunek dla Chrystusa. Tylko niedźwiedź nie miał nic. Było mu wstyd. To dlatego po drodze do stajenki wyrwał choinkę. W drodze choinka zmokła, zrobiły się na niej sople, które mieniły się w słońcu i w księżycu. Świętej rodzinie tak spodobało się magiczne drzewko, że stało się symbolem świąt.

O drwalu

Mniej znana jest legenda o choince i drwalu. Pewien drwal co roku przed świętami przynosił z lasu do domu różne drzewka. Co roku wybierał różne, ale jego wybór nigdy nie padł na choinkę. Ona przez cały czas stała smutna i samotna w lesie. To dlatego, gdy drwal się zorientował, zaprosił choinkę do domu i ją pięknie przystroił. Od tamtej pory my także co roku zapraszamy choinkę do domu i ją pięknie ubieramy.

Skąd w Polsce wzięła się choinka?

Początków przystrajania choinki możemy doszukać się już w Alzacji – rejonie pogranicznym Francji i Niemiec, gdzie iglaste drzewka dekorowano jabłkami, orzechami, świecami oraz ozdobami z papieru. Miało to symbolizować rajske drzewo, które w czasie

presilenia zimowego miało dawać nadzieję i być symbolem odradzającego się życia. Informacje na ten temat pochodzą głównie z XV i XVI wieku, a dokładniej z kazań kościelnych, w których krytykowano ten zwyczaj, traktując jako pogański. Mimo krytyki, tradycja ta zyskiwała coraz większe uznanie, między innymi za sprawą Marcina Lutra, który popularyzował ją na terenie protestanckich Niemiec. Z czasem także katolicycy duchowni zaczęli zachęcać wiernych do stawiania choinek na pamiątkę pierwszych rodziców – Adama i Ewy. Jabłka, którymi przystrajano drzewko, miały przypominać o grzechu pierworodnym i być symbolem płodności. Świece symbolizowały światłość, czyli Chrystusa, ponadto były związane z kultem zmarłych. Jednak w praktyce o tym, co zawieszano na drzewkach, decydowała regionalna praktyka.

Co w Polsce było przed choinką?

Przed przybyciem choinki w polskich domach charakterystycznymi polskimi ozdobami świątecznymi były podłaźniczka i diduch. Podłaźniczka to czubek iglastego drzewka (najczęściej jodły bądź świerka) lub sosnowa gałąź, który po udekorowaniu wieszany był pod sufitem. Symbolizował duchy przodków, a ustawiany był kłosem do góry w kącie pomieszczenia. Stał tam od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli, czasami tylko do Nowego Roku.

Symbolika drzewka i ozdób

Choinka – źródło życia

Orzechy – dobrobyt, siła

Jabłka – zdrowie, uroda, symbol rajskiej jabłoni

Światelka choinkowe – odstraszanie złych mocy; w chrześcijaństwie wskazywanie drogi

Łańcuchy – zniewolenie grzechem, umacnianie rodzinnej więzi, ochrona domu przed kłopotami

Anioły – opiekowanie się domem

Dzwoneczki – oznaczają dobra nowinę i radość

Jemioła – dla zakochanych i skłóconych par

Gwiazda betlejemka – ma pomagać w powrotach do domu,



Elementy słomiane – nawiązanie do ubogiej stajenki

Światelka – oznaka Chrystusa, kult zmarłych, ma bronić przed ciemnościami i złem. Symbol życia i nadziei. Dawniej w Izbach ogień płonął przez całą noc wigilijną, tak aby przychodzące dusze przodków mogły się ogrzać

Marta Swakoń 2a

Świąteczne zwyczaje w innych krajach

Mówi się, że co kraj, to obyczaj. Jest to określenie jak najbardziej trafne! Idealnym przykładem różnic kulturowych oraz obyczajowych są różnego rodzaju święta. Boże Narodzenie zbliża się wielkimi krokami, ale czy nie ciekawi was, jak obchodzą je cudzoziemcy?

W Szwecji do wigilijnych posiłków rodzina zasiada zazwyczaj we wczesnych godzinach popołudniowych. Najważniejszą potrawą na stole jest pieczona szynka. Do szwedzkich dzieci nie przychodzi żaden Mikołaj, Aniołek ani Gwiazdka, ale tajemniczy człowiek o imieniu Jultomte, który zostawia prezenty na progu mieszkania i ucieka. Bardzo nietypową, finlandzką tradycją wigilijną jest... wspólna, rodzinna sauna! Członkowie rodziny udają się do niej przed południem, a do Wigilii zasiadają około 17. Ważnymi potrawami na wigilijnym stole Finlandczyków jest pieczona gęś oraz ciasto zwane Stollen. We Francji w Wigilię dzieci tylko zostawiają swoje buty przy kominku z nadzieją na świetne prezenty. Dopiero w pierwszy dzień świąt Francuzi jedzą uroczysty obiad. Wśród świątecznych dań popularna jest pieczona gęś (w Alzacji), pieczony indyk (w Burgundii) oraz ostrygi (w Paryżu)! Ważną tradycją jest również pieczenie trzynastu bochenków chleba, które mają symbolizować dwunastu apostołów i Jezusa. Hiszpanie co roku przed Wigilią zaopatrują się w nowe szopki. Wigilię u nich rozpoczyna się dopiero po pasterce, a po zjedzeniu potraw wszyscy wychodzą na kolorowe ulice, świętować do samego rana! W Hiszpanii naszemu opłatkowi odpowiada słodka chałwa, a głównymi daniami na świątecznym stole jest pieczona ryba i ciasto „Trzech Króli”. Hiszpańskie dzieci dostają prezenty dopiero w święto Trzech Króli. Rosyjskie Boże Narodzenie nie ma zbyt wielkiego znaczenia. Rosjanie znacznie huczniej obchodzą Nowy Rok. Wtedy spożywają odpowiednik naszej wieczerzy wigilijnej. Na rosyjskim stole obowiązkowo pojawi się kutia, poświęcony chleb i kompot z suszu. Do dzieci przychodzi z prezentami Dziadek Mróz lub jego wnuczka, Śnieżynka. W Holandii święta są obchodzone niezwykle skromnie. Nie ma tam wieczerzy wigilijnej, prezentów pod choinką ani postu. Holendrzy nie posiadają również żadnych specjalnych wypieków ani potraw, przygotowywanych specjalnie na Boże Narodzenie. Ważną holenderską tradycją jest natomiast wspólne chodzenie na pasterkę. Jest to jedyna msza w roku, na którą przychodzą niemal wszyscy. Jednak w

Portugalii Boże Narodzenie to najważniejsze święto w roku! W Wigilię portugalskie rodziny zbierają się w domu, aby wspólnie wybrać się na pasterkę. Po tzw. „Mszy Koguta”, nazwanej tak na cześć legendy o kogucie, który zapiał o północy tylko w dzień narodzin Jezusa, Portugalczycy razem zasiadają do uroczystego posiłku, którego najważniejszym elementem jest pieczony dorsz z wieloma dodatkami.

Święta Bożego Narodzenia niemal w każdym kraju są obchodzone inaczej, ale wszyscy obchodzimy je w jednym celu, aby uczcić narodziny Jezusa Chrystusa i spędzić czas w rodzinnym gronie! Wesołych Świąt Wam wszystkim!:)

Zuzanna Olesińska, klasa 2a



Wieczera rozpoczynająca Święta Bożego Narodzenia, czyli Wigilia,

to okazja do rodzinnych spotkań i skosztowania niektórych potraw tylko ten jeden raz w roku. Tradycja mówi, że na Wigilii powinno pojawić się 12 bezmięśnych dań. Niektóre z nich są tak specyficzne, że serwowane są tylko w wigilię. Innegospodynie przyrządzają także w ciągu roku. Tradycja obchodzenia Wigilii (z łac. Vigilia – czuwanie) sięga starożytnego Rzymu. Zgodnie z tradycją w Polsce wieczerza wigilijna rozpoczyna się wraz z „pierwszą gwiazdką na niebie” – nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej zwiastującej narodziny Jezusa. Poza 12 potrawami tradycja mówi także o dzieleniu się opłatkiem z każdym uczestnikiem wieczerzy, pozostawieniem przy stole wolnego miejsca i odmówieniu modlitwy przed jedzeniem. Zestaw 12 wigilijnych potraw zmienia się w zależności od regionu i tradycji rodzinnych.

Choć święta Bożego Narodzenia związane są z obrzędkiem religijnym, z wigilijną kolacją wiąże się też wiele świeckich tradycji, które na stałe wpisały się w polską kulturę: 12 potraw, siano pod obrusem, talerz dla nieznajomego. Na wigilijnym stole powinno znaleźć dwanaście potraw. Każdej należy spróbować, co ma zapewnić szczęście przez cały rok. Te najbardziej tradycyjne, znane w całej Polsce to: barszcz z uszkami, karp smażony i w galarecie, kapusta z grochem, kapusta z grzybami, pierogi z kapustą, kluski z makiem, cukrem i miodem, makiełki czy kompot z suszonych owoców. Na wschodzie Polski na stole pojawia się również kulebiak, gołąbki i kutia. Na Śląsku potrawami wigilijnymi są moczka (piernik rozgotowany w mleku z miodem) i makówki. Zgodnie z polskim zwyczajem potrawy wigilijne powinny być postne, czyli bezmięsne. Na stole zostawia się również dodatkowe nakrycie. Jest ono symbolicznie przeznaczone dla niezapowiedzianego gościa. Zwyczaj wkładania siana pod obrus wywodzi natomiast jeszcze z czasów pogańskich. Ma związek z pradawnym świętem agrarnym. W Wigilię pod obrusem umieszczano siano lub w rogu izby ustawiano snopek siana.

Eliza Paprocka, kl.7



Autorem tej bardzo pachnącej świętami (uwierzcie!) szopki z piernika jest Ala Guzior z 3a.
Dziękujemy 😊

Wyjście do biblioteki

W poniedziałek, 23 października wraz z panią wychowawczynią udaliśmy się do biblioteki znajdującej się przy ulicy Bobrowskiego. Było to wyjście związane z dniem Wszystkich Świętych: pani Ewa, kierownik tejże biblioteki, opowiadała nam o krakowskich duchach.

Po pierwszej lekcji, jaką była fizyka, spotkaliśmy się z panią wychowawczynią w holu szkoły. Po przejechaniu dwóch przystanków tramwajem podeszliśmy pod bibliotekę. Przywitaliśmy się z Panią Ewą, kierownikiem tejże biblioteki, a następnie weszliśmy do sali znajdującej się naprzeciwko wejścia. Cała klasa usiadła na podłodze, a pani stanęła przy biurku, na stole stał komputer, przy pomocy którego pani pokazywała nam zdjęcia miejsc, w których straszy. Najpierw pokazała nam zdjęcie wejścia do Katedry Wawelskiej. Zdziwiłam się, bo zawsze myślałam, że wejście jest tam, gdzie wiszą kości. A jednak nie! Dowiedziałam się, że dawniej wejście znajdowało się tam, gdzie jest metalowy baldachim. Na baldachimie tym widnieją bardzo ciekawe słowa: „Corporadomiunyt, vigilantanimae.” Co po łacinie oznacza „Ciała śpią, dusze czuwają”. Naprawdę bardzo tajemnicze słowa... Kolejny slajd przedstawiał kaplicę św. Antoniego w Kościele Mariackim zwaną kaplicą skazańców. Dawniej w noc przed egzekucją byli tam przyprowadzani skazańcy. Mieli całą noc, aby modlić się o odkupienie grzechów. Mieli także do dyspozycji księdza, u którego mogli się wyspowiadać. Rano odbywała się egzekucja skazańca. Była ona wykonywana poprzez ścięcie głowy lub powieszenie. Podobno przebywając w tej kaplicy można czasem usłyszeć ich jęki. Kolejną historię, jaką poznaliśmy, była legenda o siostrze Kasyldzie. Pewnego razu w klasztorze klarysek zatrzymała się księżna Franciszka Krasińska. Dostała taką samą celę w jakich mieszkały klaryski: łóżko, klęcznik, stolik, krzesło i krzyż. Księżna była bardzo pobożną osobą, więc od razu zaczęła się modlić. Nagle zorientowała się, że nie jest sama. Gdy się odwróciła zobaczyła ducha zakonnic. Zjawa przedstawiła się i poprosiła o pomoc. Okazało się, że siostra za życia nie spłaciła długu i teraz cierpi. Księżna spłaciła dług, a Kasylda zostawiła odcisk dłoni na krześle, o które się opierała. Podobno krzesło nadal jest przechowywane przez klaryski, a ducha siostry można czasem zobaczyć przechadzającego się po chórze, ale nie ma powodu do obaw. Siostra Kasylda to życzliwy duch. Miejscem, które na pewno warto odwiedzić jest Kościół Reformatów, a konkretniej jego podziemia. Znajdują się tam trumny. Niektóre z nich są otwarte. Myślę, że warto je zobaczyć... Na kolejnym slajdzie widniał grób Kazimierza Jagiellończyka. Krążyła legenda, że nie wolno go otwierać, bo wtedy stanie się coś

niedobrego. I rzeczywiście stało się po otwarciu grobowca i przebadaniu szkieletów króla oraz jego żony. Nagle duża część osób biorących udział w tym wydarzeniu zmarła. Myślano, że to efekt działania klątw, jednak już wkrótce znaleziono winowajcę. Okazały się nim bakterie, który przeżył te kilkaset lat na kości piszczelowej króla. Naukowcy nie mieli odpowiednich zabezpieczeń, dlatego zachorowali. Pani opowiedziała nam też legendę, która w rzeczywistości jest złudzeniem optycznym, a jej treść głosi, że jakby się dobrze przyjrzeć to klatka piersiowa sarkofagu Władysława Warneńczyka unosi się. Na następnym slajdzie widniał rysunek dworku. Obecnie na jego miejscu znajduje się cmentarz żydowski. Legenda głosi, że we dworku w piątek odbywało się wesele. Przyszedł rabin i powiedział, żeby nie bawili się za długo bo następnego dnia jest szabas, w czasie którego nie można pracować ani się bawić, lecz nikt go nie posłuchał i gdy tylko nastał ranek kolejnego dnia, zdenerwowany Bóg zabił wszystkich weselników. Jedną z ciekawszych legend jaką usłyszeliśmy od pani była legenda o czarnej księżniczce. Według niej pewna kobieta posiadająca duży majątek chciała wyjść za mąż. Gdy znalazła odpowiedniego kandydata dla siebie, powiedziała mu, że za niego wyjdzie, jeżeli zrobi to, o co go poprosi. Kobieta dała mu dużą sumę pieniędzy i powiedziała, że musi całą ją wydać tylko dla siebie. Mężczyzna kupił sobie mnóstwo nowych, rzeczy ponieważ wcześniej był biedny. Jednak gdy wracał do domu na moście spotkał żebraka. Zapomniał o przykazaniu przyszłej żony i oddał żebrakowi ostatni grosz, a wtedy pojawiła się czarna księżniczka i zabiła go. Na kolejnym slajdzie było zdjęcie pałacu Wielopolskich. Z nim związana jest prawdziwa, lecz bardzo smutna historia. Do pewnego księdza w środku nocy przyszli dwaj mężczyźni. Powiedzieli, że ksiądz jest pilnie potrzebny osobie umierającej. Razem z nim pojechał kościelny. Wsiadli do dorożki, gdzie zawiązano im oczy. Dorożka jechała szybko i często zakręcała, by zmylić pasażerów. Rozwiązano im oczy dopiero w budynku. Do księdza przyprowadzono młodą kobietę. Wypowiadał ją i dał komunię. Chwilę później był świadkiem jej egzekucji. Ksiądz był w szoku. Nie wiedział, kim była dziewczyna, ani dlaczego musiała umrzeć. Potem on i kościelny zostali poczęstowani winem i odwiezieni do domu. Okazało się, że wino było zatrute, bo i ksiądz i kościelny zachorowali. Kościelny zmarł, ale ksiądz, który dużo nie wpił, przeżył. Parę lat później ksiądz znalazł się w pałacu Wielopolskich i po wnętrzu rozpoznał miejsce, w którym był świadkiem egzekucji dziewczyny. Ta tajemnica bardzo mu ciążyła, więc podzielił się nią z ówczesnym biskupem i stąd ją znamy. Pani przypomniała nam znaną legendę o biskupie Stanisławie. Na koniec pani opowiedziała nam o współczesnych miejscach, w których straszy, jak na przykład opuszczony

dom przy ulicy Królowej Jadwigi, w którym można usłyszeć płacz małego dziecka. Opowiedziała nam też o swoich doświadczeniach z duchami. Bardzo mnie to zaniepokoiło, ale i zdziwiło i trochę przestraszyło. Na koniec podziękowaliśmy pani, wręczyliśmy jej kwiaty i wróciliśmy do szkoły.

Całe wyjście bardzo mi się podobało. O większości z tych historii nigdy nie słyszałam i naprawdę cieszę się, że je poznałam. Jestem pewna, że odwiedzę chociaż kilka miejsc, o których pani mówiła.

Marta Swakoń 2a



Niezwykła biblioteka...

W poniedziałek, 23.10.17, całą klasą wybraliśmy się do Biblioteki Śródmiejskiej znajdującej się przy ulicy Bobrowskiego 11 w Krakowie. Miały być tam przeprowadzone zajęcia na temat „nawiedzonych” krakowskich miejsc. O godzinie 9:00 opuściliśmy szkołę i pojechaliśmy tramwajem do biblioteki. Miejsce to nie było zbyt oddalone od szkoły, więc podróż nie trwała długo.

W bibliotece przywitała nas bardzo miła Pani Ewa. Kazała nam usiąść na dywanie, co też uczyniliśmy. Gdy już wszyscy zajęli swoje miejsca, pani rozpoczęła lekcję. Opowiedziała nam wiele bardzo ciekawych historii. Dowiedzieliśmy się o interesujących i wartych odwiedzenia miejscach. Wiele z nich było związane z byłymi władcami Polski, co pozwoliło nam na pochwalenie się i podzielenie naszą wiedzą historyczną. Niektóre legendy niezwykle nas rozbawiły i brzmiały jak bajki, które opowiada się małym dzieciom. Bardzo doceniłam również to, że pani, która prowadziła zajęcia, podzieliła się z nami swoimi własnymi przeżyciami i historiami.

Zajęcia w bibliotece bardzo się wszystkim podobały. Było niezwykle sympatycznie. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś wybierzemy się na tego typu spotkanie.

Maja Kołodziej, 2a

